

## **„Uwaga. To osiedle jest monitorowane”. Czy spółdzielnie mieszkaniowe ingerują w naszą prywatność?**

22.01.2017, 19:00



Podmiotom go wykorzystującym GODO przypomina o konieczności przestrzegania obowiązujących obecnie przepisów prawa, które, choć są obecnie trudne do zastosowania w praktyce, pozwalają na wyznaczenie pewnego obszaru działania, poza który nie należy wychodzić.

źródło: Shutterstock

**- Co do zasady, dopóki nie powstanie osobna regulacja odnosząca się do monitoringu wizyjnego, podmioty chcące go stosować przed podjęciem decyzji o zainstalowaniu kamer, powinny zastanowić się, czy jest to niezbędne i czy zamierzonego celu nie mogą osiągnąć przy pomocy innych metod, mniej ingerujących w prywatność - uważa GODO.**

Kwestia stosowania monitoringu na terenie spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych to kolejny dowód na to, że istnieje pilna potrzeba stworzenia odrębnej, ustawowej regulacji odnoszącej się do monitoringu wizyjnego. Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych (GODO) zabiega zresztą o to od lat, wskazując, że choć wideonadzór jest coraz powszechniej wykorzystywany w każdej niemal dziedzinie życia, to istnieją jedynie szczątkowe regulacje dotyczące niektórych aspektów jego działania. O ile jednak ustawodawca przesądził, że do utrwalania obrazu i dźwięku są uprawnieni np. organizatorzy imprez masowych czy funkcjonariusze Służby Celnej, o tyle uprawnień takich nie nadał np. pracodawcom czy spółdzielniom mieszkaniowym. Tymczasem monitorowanie zachowań osób, uzasadniane najczęściej względami bezpieczeństwa, silnie ingeruje w prywatność i jako takie powinno

doczekać się kompleksowej regulacji, dotyczącej konkretnie tego zagadnienia – bowiem do kwestii związanych z monitoringiem wizyjnym, ze względu na ich specyfikę, nie zawsze jest możliwe zastosowanie przepisów ustawy o ochronie [danych osobowych](#), mimo iż [informacje](#) przetwarzane w tego typu systemach mogą stanowić [dane osobowe](#).

- Generalny Inspektor z zadowoleniem przyjął podjęte w 2013 r. przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prace nad stworzeniem osobnej ustawy o monitoringu wizyjnym. Mimo iż planowane rozwiązania nie były doskonałe, GIODO generalnie oceniał je pozytywnie, zgłaszając uwagi jedynie co do kwestii szczegółowych. Niestety, ze względu na bardzo dużą liczbę propozycji poprawek zgłoszonych w toku uzgodnień międzyresortowych oraz konsultacji publicznych, poprawiona wersja projektu nie została ostatecznie opublikowana, choć miała być przedstawiona w marcu 2015 r. – informuje GIODO.

GIODO nadal zabiega, by powstała osobna [ustawa](#) o monitoringu wizyjnym. W grudniu 2015 r. w piśmie skierowanym do przewodniczącego sejmowej Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii wnosił o uwzględnienie tej kwestii w planach prac Komisji na 2016 r. Na potrzebę taką GIODO zwracał uwagę również w przygotowanym na początku 2016 r. raporcie na temat [ochrony](#) danych osobowych w Polsce.

Zdaniem GIODO celowe byłoby, aby w osobnej ustawie wskazać podmioty/osoby, które mogłyby wykorzystywać systemy monitoringu czy wideonadзору, określić cele, w jakich nadzór taki jest możliwy do zastosowania, a także okres przechowywania nagrań (w tym określenie, kiedy nagrania z wymienionych systemów mogą być utrwalane i jak mogą być wykorzystywane, a kiedy wideonadzór ma się odbywać jedynie „na bieżąco”).

Istotną kwestią byłoby także przesądzenie praw osób objętych monitoringiem czy wideonadzorem. Zgodnie bowiem z opinią (nr 4/2004) Grupy Roboczej Artykułu 29 ds. ochrony danych osobowych (europejskiego niezależnego organu ds. ochrony danych osobowych i prywatności, której GIODO jest członkiem), przy posługiwaniu się wideonadzorem respektować należy zasadę proporcjonalności, która oznacza przede wszystkim, że urządzenia służące do takiego nadzoru mogą być stosowane wyłącznie jako środki pomocnicze, gdy istnieje cel rzeczywiście uzasadniający ich użycie. Systemy te mogą być stosowane, gdy inne środki prewencyjne czy ochrony, niewymagające pozyskiwania obrazu, okażą się ewidentnie niewystarczające lub niemożliwe do zastosowania.

Nie ulega przy tym wątpliwości, iż wszelkie działania ingerujące w prawo jednostki do jej prywatności powinny być dokonywane ostrożnie i z poszanowaniem obowiązujących przepisów prawa.

Co do zasady, dopóki nie powstanie osobna regulacja odnosząca się do monitoringu wizyjnego, podmioty chcące go stosować przed podjęciem decyzji o zainstalowaniu kamer, powinny zastanowić się, czy jest to niezbędne i czy zamierzonego celu nie mogą osiągnąć przy pomocy innych metod, mniej ingerujących w prywatność.

Niemniej przyjąć można, że jeżeli monitoring jest prowadzony w miejscu publicznym, to w niektórych przypadkach takie działanie można uznać za uzasadnione, np. względami bezpieczeństwa. Nie jest do tego wymagana ani zgoda osoby monitorowanej, ani zgoda GIODO, jednak co do zasady podmiot odpowiedzialny za jego wprowadzenie powinien poinformować każdego, że monitoring jest stosowany.

Podmiotom go wykorzystującym GIODO przypomina o konieczności przestrzegania obowiązujących obecnie przepisów prawa, które, choć są obecnie trudne do zastosowania w praktyce, pozwalają na wyznaczenie pewnego obszaru działania, poza który nie należy wychodzić. Zgodnie bowiem z Konstytucją RP czy ustawą o ochronie danych osobowych, podmioty stosujące videomonitoring powinny kierować się przede wszystkim tzw. zasadą adekwatności. Przewiduje ona, że pozyskiwać można jedynie te dane, które są niezbędne dla osiągnięcia wyznaczonego z góry, zgodnego z prawem celu.

Co prawda nie w każdym przypadku zastosowania monitoringu będziemy mieli do czynienia z danymi osobowymi, niemniej będzie tak np. wówczas, kiedy obraz z kamer zawiera wizerunki osób i jest utrwalony w systemie monitoringu na elektronicznym nośniku. W przypadku gdy taki zestaw danych zostanie skatalogowany poprzez przyporządkowanie indeksów do fragmentów nagrań zawierających wizerunki osób, wówczas należy uznać, że jest tworzony zbiór danych osobowych. Z danymi osobowymi mamy do czynienia także w sytuacji, kiedy system, który jest instalowany z równoległe z monitoringiem, umożliwia powiązanie konkretnych nagrań z konkretną osobą. To niekoniecznie musi oznaczać zainstalowanie jakiegoś bardzo inteligentnego systemu rozpoznawania twarzy, za pomocą którego możliwe będzie wskazanie, że na nagraniu znajduje się Kowalski lub Nowak. Wystarczy już sytuacja, w której monitoring wizyjny może zostać powiązany np. z księgą gości. Posiadając informację, że o godzinie 15 wszedł do budynku pan Nowak, a z monitoringu wynika, że o tej godzinie rzeczywiście jakaś osoba pojawiła się na obrazie kamer, to powiązanie tych dwóch [informacji](#) powoduje już, że mamy do czynienia z wizerunkiem osoby, której tożsamość można ustalić, a więc z przetwarzaniem danych osobowych.

Także w sytuacji, gdy w polu widzenia działającej kamery pojawi się osoba, a obraz z tej kamery nie jest nagrywany, lecz wyłącznie wyświetlany w czasie rzeczywistym na monitorze obserwowanym przez operatora, to również następuje przetwarzanie danych osobowych. W tym ostatnim przypadku nie dochodzi do powstania zbioru danych, ale samo przetwarzanie istnieje, choć jest ograniczone tylko do transmisji obrazu z miejsca, w którym jest zainstalowana kamera, do miejsca, w którym jest on wyświetlany na monitorze. Nie można jednak w takiej sytuacji powiedzieć, że nie dochodzi do przetwarzania danych osobowych.

Dopóki zatem nie stwierdzimy, że nie ma możliwości identyfikacji osób, dopóty będziemy musieli stosować przepisy dotyczące ochrony danych osobowych, co - biorąc pod uwagę specyfikę monitoringu wizyjnego - jest trudne. Nie zawsze bowiem wiadomo, jak np. zastosować przepisy dotyczące obowiązków administratora danych, wśród których wymienić można obowiązek informacyjny, jak również uprawnień osób, których dane dotyczą (choćaby ich prawo do żądania uzupełnienia czy uaktualnienia danych).

Fakt, że zapisy z monitoringu na terenie wspólnot i spółdzielni mieszkaniowych nie zawsze są związane z przetwarzaniem danych osobowych, nie zwalnia też podmiotów, które są w ich posiadaniu, z obowiązku zabezpieczania takich informacji przed dostępem osób nieuprawnionych.

Jeżeli chodzi o archiwizowanie nagrań pochodzących z monitoringu, to sam administrator danych osobowych powinien zdecydować, jak długo będą one przydatne, czyli kiedy osiągnięty zostanie cel, dla którego dane zostały zgromadzone. Okres, po którym dane pochodzące z monitoringu powinny być niszczone, administrator danych powinien wskazać w prowadzonej polityce bezpieczeństwa.

Inną sprawą jest natomiast kwestia skuteczności monitoringu jako narzędzia służącego zapewnianiu bezpieczeństwa i zapobieganiu przestępczości oraz wspomagającego ściganie sprawców przestępstw. Istnieją badania, które wskazują wyraźny wzrost poziomu bezpieczeństwa w obszarach monitorowanych. Jednak z badań przeprowadzonych m.in. w Wielkiej Brytanii czy USA wynika, że wprowadzenie monitoringu nie wpływa w żaden sposób na spadek przestępczości. To sygnał, że przed podjęciem decyzji o wprowadzeniu w konkretnej instytucji monitoringu należy rozważyć, czy rzeczywiście jest to konieczne i niezbędne. Nie możemy bowiem tracić z pola widzenia faktu, że wideonadzór to znaczna ingerencja w podstawowe prawa człowieka.

Źródło: GIODO